

Mołdawskie starania o zwiększenie bezpieczeństwa gazowego

Kamil Całus

19 grudnia rząd Mołdawii podpisał z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju (EBOR) oraz Europejskim Bankiem Inwestycyjnym (EBI) dwie umowy kredytowe na finansowanie budowy gazociągu Ungheni–Kiszyniów. Wsparcie projektu kwotą 10 mln euro zapowiedziała także Komisja Europejska. W sumie na realizację inwestycji Mołdawia otrzyma 92 mln euro, co stanowi ponad 80% kosztów budowy nowego gazociągu (ok. 113 mln euro). Połączenie umożliwi import gazu z Rumunii za pośrednictwem interkonektora Ungheni–Jassy, oddanego do użytku w sierpniu 2014 roku. Docelowa przepustowość gazociągu pokryje zapotrzebowanie Mołdawii (bez Naddniestrza) na ten surowiec wynoszące około 1 mld m³ rocznie.

Tymczasem 30 grudnia rosyjski Gazprom przedłużył kontrakt gazowy z Mołdawią na kolejne trzy lata. Nowe porozumienie utrzymuje obowiązującą dotychczas, relatywnie korzystną dla Mołdawii formułę kształtowania cen gazu na podstawie ceny ropy.

Komentarz

- Rozpoczęcie budowy gazociągu Ungheni–Kiszyniów planowane jest na drugą połowę 2018 roku, zaś ukończenie do końca 2019 roku. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, jeśli wziąć pod uwagę specyfikę uwarunkowań polityczno-administracyjnych i dotychczasową praktykę realizacji projektów energetycznych w Mołdawii (łącznik Ungheni–Jassy został oddany do użytku z dwuletnim opóźnieniem). Ponadto istnieją przesłanki wskazujące na istnienie w elitach mołdawskich powiązanego z Gazpromem lobby starającego się ograniczać lub spowalniać tego typu inwestycje.
- Przedłużenie kontraktu gazowego o trzy lata stanowi ewenement w stosunkach rosyjsko-mołdawskich. Od końca 2011 roku (w którym wygaś pięcioletni kontrakt gazowy) Rosja odmawiała podpisania długoterminowego porozumienia w sprawie dostaw tego surowca, chcąc w ten sposób zmusić Kiszyniów do rezygnacji z prób wdrażania niekorzystnego dla Rosji trzeciego pakietu energetycznego UE (mołdawski operator gazowy Moldovagaz jest w większości własnością Gazpromu). Wydaje się, że decyzja Moskwy o przedłużeniu kontraktu o trzy lata ma kilka przyczyn. Po pierwsze, wzmacnia pozycję wybranego w listopadzie prorosyjskiego prezydenta Mołdawii Igora Dodona. Po drugie, decyzja ta ma prawdopodobnie docelowo umożliwić Rosji wywieranie dalszych nacisków na Kiszyniów w celu rezygnacji z trzeciego pakietu, który Mołdawia

zobowiązała się wdrożyć do 1 stycznia 2020 roku (co zbiega się z wygaśnięciem nowego porozumienia gazowego). Po trzecie, podpisanie porozumienia i utrzymanie korzystnych dla Mołdawii cen gazu miałyby zmniejszyć motywację elit politycznych Mołdawii do uniezależnienia się od Gazpromu poprzez rozbudowę połączeń z Rumunią.

- Budowa interkonektora oraz zgoda Moskwy na kontrakt nie osłabiają istotnie rosyjskiej zdolności do kontrolowania sytuacji energetycznej w Mołdawii. Podległy Gazpromowi Moldovagaz kontroluje większość sieci dystrybucyjnych na terenie kraju, co da Rosji możliwość blokowania ewentualnych dostaw rumuńskiego gazu do końcowych odbiorców. Jednocześnie na mocy kontraktu Moskwa zachowuje prawo do rozstrzygania ewentualnych sporów przez odpowiednie sądy rosyjskie. Rosja może także wykorzystać jako instrument nacisku na Kiszyniów kwestię ponad 500 mln USD mołdawskich długów gazowych oraz rosnącego długu Naddniestrza (którym Rosja obciąża Mołdawię), winnego Gazpromowi ok. 5–6 mld USD.